

# Czy na wsi żyją potwory?

---

Napisane przez Czarna Owca Pana Kota

Podczas rocznego monitoringu wymiaru sprawiedliwości i policji w zakresie egzekucji zapisów Ustawy o ochronie zwierząt, który Fundacja Czarna Owca Pana Kota prowadziła razem ze Stowarzyszeniem Ekostraż, stworzyliśmy na bazie objętych monitoringiem wyroków profil typowego sprawcy przestępstw przeciwko zwierzętom.

Osobą najczęściej popełniającą przestępstwa na zwierzętach w latach 2012-2014 był mężczyzna w wieku 50-59 mieszkający na wsi. Jeśli sprawcą przemocy wobec zwierząt była kobieta, to była w podobnym wieku i też w większości przypadków mieszkała na wsi.



Często w Internecie pod postami, artykułami dotyczącymi przemocy wobec zwierząt, pojawia się wiele komentarzy atakujących osoby mieszkające na wsi jako potwory bez serca, znęcające się w bestialski sposób nad zwierzętami. Nierzadko internauci/internautki określając osoby mieszkające na wsi

używają najgorszych wulgaryzmów, a ich język jest pełen nienawiści. Czytając te wpisy i patrząc na wynikający z zebranych danych profil sprawcy – zadałam sobie pytanie: czy na wsi rzeczywiście mieszkają potwory?

Rzeczywistość może być bardziej skomplikowana niż to, co wynika z monitoringu czy doniesień prasowych. Ludzie skazywani w sprawach o znęcanie się nad zwierzętami w większości byli osobami gorzej sytuowanymi, gorzej wykształconymi, bez zaplecza i wsparcia społecznego, ludźmi, którzy nie mieli możliwości sprawdzić w Internecie jak znaleźć wyjście z nieprzyjemnej dla nich sytuacji, czy opłacić prawnika, by ich wybronił z oskarżenia. To często ludzie, którzy nie byli w stanie sami się obronić, osoby wykluczone społecznie. W przeciwieństwie np. do myśliwych czy ludzi z miasta, z pieniędzmi, koneksjami, ale też lepszym wykształceniem.

W obecnej polskiej rzeczywistości trzeba mieć dużego pecha, by sprawa o przemoc wobec zwierzęcia w ogóle trafiła do sądu. Zgodnie z wynikami naszego monitoringu dzieje się tak w zaledwie 19% spraw. To, że osoby te trafiły przed sąd i zostały skazane (86% wyroków pozbawienia wolności to wyroki orzekane w zawieszeniu) świadczy o ich niezaradności życiowej, braku pieniędzy, a być może też niepełnosprawności intelektualnej i/lub psychicznej. Może to znajdować potwierdzenie w upublicznionych w ostatnim czasie przez [Rzecznika Praw Obywatelskich wynikach monitoringu dokonanego przez RPO w polskich zakładach penitencjarnych](#). Jak okazuje się przebywają w nich setki osób z niepełnosprawnościami intelektualnymi lub psychicznymi. Trafiają tam, bo nie mają możliwości obronić się, trafiają tam, bo urzędnicy chcą się wykazać statystykami i przymykają oko na takie detale.

Nie usprawiedliwia to w żadnym wypadku osób znęcających się

nad zwierzętami, ale rzuca światło na to, dlaczego tak dużo osób akurat ze wsi trafiło przed sąd. Nie dlatego, że są szczególnie źli, że są potworami, w przeciwieństwie do ludzi z miasta. Nie dlatego, że ludzie z miast nie krzywdzą zwierząt czy nie są wobec nich okrutni. Wcale nie.

Zło wobec zwierząt dzieje się wszędzie. Zwierzęta krzywdzi się pod każdą szerokością geograficzną, krzywdzą mężczyźni, kobiety, dzieci. Krzywda dzieje się codziennie w rzeźniach, na fermach, na których zamknięte są miliardy zwierząt, w laboratoriach, w sklepach, na uniwersytetach, w domach, klubach jeździeckich, w lasach podczas polowań, na poligonach wojskowych, cyrkach, na wsi, w mieście itp. Krzywda nie dotyczy tylko psów i kotów, dotyczy wszystkich zwierząt.

Antywiejskie wpisy dotyczą i obrażają wszystkie osoby mieszkające poza tzw. centrum, nie tylko sprawców przemocy wobec zwierząt. Do tych ostatnich najprawdopodobniej nawet nie docierają. Nie zapominajmy, że większość osób mieszkających we współczesnej Polsce to potomkowie chłopów pańszczyźnianych. Walcząc o prawa zwierząt, nie dajmy się zwieść syreniemu śpiewowi uprzedzeń i stereotypów.

Aśka Wydrych

Zachęcam do przeczytania naszego raportu z monitoringu „[Jak Polacy znęcają się nad zwierzętami?](#)” oraz publikacji Fundacji Przestrzeń Kobiet „[0 wsi bez uprzedzeń](#)”.